Przysiąść na PRZYZBIE

Czytamy, że czyjś dziadek przysiadł sobie na PRZYZBIE, albo słuchamy o tym, jak to na PRZYZBIE siadano i gwarzono o tym i owym… Zazwyczaj wyobrażamy sobie wtedy kogoś, kto przycupnął w progu albo widzimy w myślach owinięte chustami babiny na ławeczce przed domem. Ale PRZYZBA to nie jest ani próg, ani ławka, chociaż przydomowa ławeczka, stojąca niemal przed każdą starą wiejską chałupą, to bezpośrednia następczyni PRZYZBY.

PRZYZBA – od prasłowiańskiego wyrażenia przyimkowego *pri jьstъbě (przy izbie) – to wał ziemny, usypywany wzdłuż zewnętrznych ścian domu, równolegle lub przylegle do podmurówki. PRZYZBA, oprócz oczywistej funkcji ocieplającej i zabezpieczania fundamentów przed dostępem wody z wiosennych roztopów czy spadłego z dachu śniegu, pełniła dodatkowo „funkcję towarzyską". Niejednokrotnie przykrywano ją darnią lub deskami, tak by wygodniej się na niej siedziało: „…i Sędzia i goście ze dworu | wychodzą na dziedziniec używać wieczoru; | zasiadają na przyzbach wysłanych murawą" – czytamy w „Panu Tadeuszu". W letnie wieczory po pracy w polu czy w odpoczynkowe niedzielne popołudnie można było przysiąść sobie na PRZYZBIE, fajeczkę zakurzyć, ziarna słonecznika poskubać a z sąsiadem pogwarzyć…